

Jak spotkałam Boga?

Jak poznałam duchowość jedności?

Duchowość jedności poznałam dzięki mojej mamie, która zetknęła się z Ruchem Focolari podczas swojej podróży do Włoch w czasach studenckich. Chociaż jako rodzina nie zawsze byliśmy w bardzo bliskich relacjach z Ruchem, to jednak wśród moich pierwszych wspomnień z dzieciństwa jest taka historia Chiary Lubich wyświetlana na slajdach podczas spotkań dla najmłodszych. Mój osobisty wybór tej duchowości nastąpił, o ile pamiętam, kiedy miałam 13-14 lat.

Jak to było ze zrozumieniem, że Bóg Ci zawołał, czy to wiążało się z jakimś szczególnym zdarzeniem?

Od tamtego czasu uczestniczyłam regularnie w spotkaniach dla młodzieży oraz tych dla wszystkich. W sposób naturalny czuję, że to jest moje miejsce, choć nie wiedziałam, jak ukształtuje się moje dorosłe życie. Przebywałam z osobami z Focolare, doświadczałam bliskości Boga i to było dla mnie ważne. Towarzyszyły mi wewnętrzny pokój i szczęście. Takich chwil się nie zapomina. Kiedy miałam 20 lat pewnie okoliczności rodzinne pozwoliły mi zrozumieć, że w życiu wiele się zmienia i to, co dziś wydaje się niezawodne, jutro może okazać się ułudą. Wtedy pomyślałam, że jest coś, co nie przeminie i będzie zawsze moje, pewne: Jezus Opuszczony, który przychodzi do mnie, a ja mogę Go przyjąć z miłością. To było chyba mój najważniejszy wybór Boga. Niedługo później wypowiedziałam na głos pragnienie, aby dokonał się on w Focolare, ale to było już konsekwencją tego wcześniejszego, decydującego dialogu z Jezusem Opuszczonym.

Kiedy człowiek w życiu chce być szczęśliwy, szuka szczęścia, co Tobie daje szczęście?

Kiedy patrzę na moje życie, zdaję sobie sprawę, że jestem wielką „szczęściarą”. Za wszystko mogę szczerze dziękować! Oczywiście, są chwile, że radość rozpiera, oraz takie, w których podtrzymuje mnie raczej wiara, że Bóg ze swoją miłością jest także w przeżywanych trudnościach. Brzmi to banalnie, że szczęście znajduje się w miłości, a więc prawie niezależnie od sytuacji zewnętrznej. Na ile potrafi przekroczyć swój ograniczony indywidualizm i otworzyć się na drugiego, spotykam w nim Boga. To jest szczęście! A jednocześnie ogromna wolność: mogę kochać, ponieważ sama doświadczyłam miłości.

Jak wygląda zwykły dzień we wspólnocie?

Są takie okresy, kiedy trudno jest odróżnić „zwykłość” od „niezwykłości”, a w takim się obecnie znajduję. Wspólnota to przede wszystkim rodzina: żyjemy razem, abyśmy mogli wypełnić się słowami zapisanymi w Ewangelii św. Mateusza: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Poświęcają mi się Bogu, na pierwszym miejscu jest więc zjednoczenie z Nim, zgodnie ze specyfiką duchowości jedności: obok codziennej Mszy św., rozważania pism świętych, modlitwy różańcowej, bardzo ważną jest tu miłość między nami, która potem może promieniować na innych. Każda z nas pracuje, choć formy, a więc i tryb

pracy mog? by? ró?ne. Oprócz codziennych obowi?zków zawodowych i domowych, nasz czas po?wi?camy na s?u?b? Ruchowi. W zale?no?ci od miejsca i specyfiki danej wspólnoty, ta konkretyzacja mo?e przybiera? ró?ne kształty, ale o?ywiaj?cy j? duch jest ten sam.

W Ruchu osoby ?yj?ce we wspólnocie zmieniaj? miejsca, czasem kraj, kontynent, czy masz jakie? szczególne prze?ycia z tym zwi?zane?

W ostatnich miesi?cach przeprowadzi?am si? ze wspólnoty focolare w Poznaniu do Bratys?awy, a dodatkowo obecnie przyjecha?am na cztery tygodnie do Skopje. Jest to bardzo ciekawe, cho? na pewno wymagaj?ce do?wiadczenie. Poznanie nowych osób, wej?cie w nowe sytuacje pozwala równie? pozna? samego siebie. Widz?, co najbardziej mnie kosztuje, w jakich obszarach by?o mi ju? bardzo wygodnie w dotychczasowym kontek?cie.

Jak wspomnia?am, szczególnym powo?aniem focolare jest mi?o?? wzajemna. W Bratys?awie znalaz?y?my si? we cztery, z czterech ró?nych krajów, nigdy ze sob? wcze?niej nie mieszkaj?y?my. Ka?da ma pewne do?wiadczenie, staramy si? sobie s?u?y?... ale to nie wystarczy. Przychodzi czasem my?l, ?e gdybym wiedzia?a, jak kocha? te fokolariny, zrobi?abym wszystko. Ale w wielu sytuacjach zwyczajnie nie wiem tego. Dzi?kuj? Bogu za ten czas, który stawia ka?d? z nas i ca?? wspólnot? u nowego pocz?tku, naznaczonego prostot? i ?wie?o?ci?.

Obecny pobyt w Skopje odkry? przede mn? inne jeszcze wyzwania i mo?liwo?ci. Jest to fascynuj?ce, ?e w niemal ka?dym miejscu za ziemi mo?emy spotka? osoby, któr? pod??aj? do Boga t? sam? drog? jedno?ci, cho? tak ró?ni? si? mi?dzy sob?. Mamy tak odmienne sposoby my?lenia, praktycznego dzia?ania, prze?ywania relacji z Bogiem i z bli?nimi. Nie przysz?o mi nawet do g?owy, ?e mo?na tak ró?nie postrzega? ?wiat! Ale to pokazuje, ?e nie tylko moja wizja jest prawdziwa, te inne wnosz? ze sob? ogromne bogactwo. Aby je przyj??, trzeba na pewno sporo odwagi i pokory. Nie przyj?? go jednak znaczy?oby zaprzepa?ci? dar dany dzi? przez Boga ludziom naszych czasów. Jestem przekonana, ?e uczestniczymy w proroctwie, którego donios?o?? zrozumiemy by? mo?e z czasem.

K. W.